

ADAM KUBASIK  
Bytom

## TROSKA METROPOLITY ANDRZEJA SZEPTYCKIEGO O UKRAIŃSKICH EMIGRANTÓW W AMERYCE PÓŁNOCNEJ I POŁUDNIOWEJ

### 1. Historia emigracji Rusinów do Ameryki Północnej i Południowej

W trzech ostatnich dziesięcioleciach przed wybuchem I wojny światowej spora grupa galicyjskich Rusinów ze względów ekonomicznych udała się na emigrację do Ameryki Północnej, czyli USA i Kanady<sup>1</sup>. Wcześniej jednak za ocean przybyli Rusini z Podkarpacia, którzy około 1879-1880 r. dotarli do USA<sup>2</sup>. Według statystyki opublikowanej przez Kongregację Wschodnią, w 1932 r. było w USA 553 100 Rusinów, którym służyło 231 księży. Do dyspozycji mieli 228 kościołów bądź kaplic. W następnych latach liczba ludności rusińskiej w Stanach Zjednoczonych systematycznie wzrastała<sup>3</sup>. Natomiast do Kanady pierwsi osadnicy zaczęli przybywać w latach 1888-1890. W 1910 r. grupa ta liczyła około 120-150 tysięcy osób<sup>4</sup>.

Także Ameryka Pd. przyciągnęła Rusinów. Całe bowiem połacie ziemi w Brazylii i Argentynie były nie zaludnione, pokryte dziewiczymi lasami<sup>5</sup>. Pierwsi osadnicy przybyli do Brazylii w roku 1891<sup>6</sup>, jednak do 1895 r. zamieszkiwało tam zaledwie kilka rodzin. Natomiast we wrześniu 1895 r. przybyły już większe grupy, po których w latach 1896-1897 następne, jeszcze liczniejsze<sup>7</sup>. Ludzie ci przybyli w nadziei kupienia taniej ziemi, którą zamierzali uprawiać. Choć pierwsi przybysze żyli w bardzo trudnych warunkach, nie zrażało to innych do szukania lepszego życia za oceanem<sup>8</sup>.

Do Argentyny pierwsza grupa osadników przybyła w 1897 r.<sup>9</sup> Wraz z emigrantami udała się również niewielka grupa kapłanów greckokatolickich<sup>10</sup>.

<sup>1</sup> С. Баран, *Митрополит Андрей Шептицький. Життя і Діяльність*, München 1947, s. 40.

<sup>2</sup> С. Korolevskij, *Metropolite Andre Szeptyckij 1865-1944*, Rome 1964, s. 85.

<sup>3</sup> Тамże, s. 99.

<sup>4</sup> Тамże.

<sup>5</sup> Тамże, s. 110.

<sup>6</sup> Тамże, s. 113.

<sup>7</sup> Тамże, s. 110.

<sup>8</sup> *Звіт митр. Андрея Шептицького до Конгрегації Східних Церков про канонічну візитацію українських поселень Бразилії та Аргентини*, 24 IV 1923, w: *Митрополит Андрей Шептицький, Життя і Діяльність. Документи і матеріали 1899-1944*, t. 2: *Церква і суспільне питання*, к. 2: *Листування*, ред. А. Кравчук, Львів 1999, s. 733.

<sup>9</sup> С. Korolevskij, dz. cyt., s. 115.

<sup>10</sup> С. Баран, dz., cyt. s. 40-41.

Pod koniec 1884 r. kolonia ruska z Pensylwanii zwróciła się z prośbą do greckokatolickiego metropolity lwowskiego Sylwestra Sembratowicza o przysłanie greckokatolickiego kapłana. W związku z tym w 1885 r. przybył ks. Iwan Wolański, który był pierwszym kapłanem greckokatolickim w USA i generalnie w obydwu Amerykach. Był jednak żonaty, więc hierarchia łacińska była mu przeciwna. On jednak nie zniechęcał się i w wynajętej sali celebrował uroczystości religijne. W 1886 r. kupił mały kościół pod wezwaniem św. Michała. Jednak wskutek nieudanego przedsięwzięcia ekonomicznego, po niecałym roku pracy musiał opuścić USA<sup>11</sup>.

Pierwszym duchownym greckokatolickim pracującym w Kanadzie był Słowak D. Poliwka, który przybył z USA<sup>12</sup>. Natomiast pierwszym księdzem greckokatolickim pracującym w Ameryce Pd. był ks. Sylwester Kizyma, który przybył w 1897 r. do Brazylii. Jednak bp Kurytyby José de Camargo Barros nie chciał go przyjąć, ponieważ polscy księża powiedzieli mu, że Rusini nie potrzebują księży swego obrządku. Zażądał, aby ks. Kizyma natychmiast opuścił Brazylię. Dopiero po interwencji nuncjusza otrzymał on pozwolenie na działalność duszpasterską<sup>13</sup>. Od roku 1909 mieli też duszpasterza Rusini mieszkający w Argentynie<sup>14</sup>. Pracy tej podjął się bazylianin o. Klemens Brzuchowski<sup>15</sup>.

Duchowni ci poddani byli wówczas jurysdykcji miejscowych biskupów łacińskich. W USA byli nimi głównie Irlandczycy, w Kanadzie Francuzi, w Brazylii Portugalczycy, a w Argentynie i innych państwach Ameryki Pd. Hiszpanie. Hierarchowie ci jednak nie znali historii ani potrzeb i zwyczajów panujących w Cerkwi greckokatolickiej, dlatego gorszyli się żonatymi kapłanami. Na tym tle dochodziło do konfliktów pomiędzy duchownymi greckokatolickimi a biskupami łacińskimi, co w niektórych przypadkach prowadziło do przejścia na prawosławie części wiernych Cerkwi greckokatolickiej. Zrodziła się więc niecierpiąca zwłoki potrzeba ustanowienia własnej, greckokatolickiej hierarchiczno-cerkiewnej organizacji. Sprawa ta jednak nie była łatwa i wymagała wiele czasu i pracy<sup>16</sup>.

Kierując się duszpasterską troską o duchowe dobro pierwszych emigrantów w 1910 r. metropolita Andrzej Szeptycki przybył do Ameryki Północnej. Swoim przybyciem nie tylko umocnił wiarę emigrantów i ich duszpasterzy, którzy z wielkim poświęceniem pracowali, pokonując wiele przeszkód, ale podniósł także prestiż Cerkwi greckokatolickiej<sup>17</sup>. Drugi raz metropolita odwiedził wiernych za oceanem w latach 1921-1922. Wówczas odbył duszpasterską wizytę w obydwu Amerykach<sup>18</sup>.

## 2. Problemy społeczno-religijne wspólnot greckokatolickich w Ameryce Północnej na przełomie XIX i XX w.

Już w 1900 r. Szeptycki miał zamiar odwiedzić wspólnoty greckokatolickie w Kanadzie, jednak w związku z rozlicznymi obowiązkami nie mógł tego uczynić. Trudno mu było także

<sup>11</sup> C. Korolevskij, dz. cyt., s. 85-87.

<sup>12</sup> Tamże, s. 99.

<sup>13</sup> Tamże, s. 110.

<sup>14</sup> Tamże, s. 115.

<sup>15</sup> *Зем*, s. 740.

<sup>16</sup> С. Баран, dz. cyt., s. 40-41.

<sup>17</sup> М. Хом'як, *Исторична постать*, w: *Про великого митрополита Андрея*, Yorkton, Sask 1961, s. 31.

<sup>18</sup> Tamże.

spełnić prośbę emigrantów o przysłanie kapłanów, gdyż w metropolii lwowskiej nie było wystarczająco dużo duchowieństwa bezżennego.

Aby poznać religijne położenie Ukraińców w Kanadzie, wysłał tam swego sekretarza o. Wasylija Żołdaka. Za jego pośrednictwem przesłał list pasterski<sup>19</sup>, w którym prosił wiernych żyjących w Kanadzie, aby nie zapomnieli wiary przodków, gdyż bez niej nie osiągną wiecznego zbawienia. Napominał, aby nie dali jej sobie wyrwać z serc. Prosił jednocześnie, aby przyjęli o. Wasylija z otwartym sercem i słuchali jego nauk. Zdając sobie sprawę, że wśród wiernych wspólnot żyjących w Kanadzie rzadko kiedy bywa kapłan, wzywał wiernych, aby gromadzili się na wspólne modlitwy i czytanie pobożnej lektury. Przestrzegał jednocześnie, aby wystrzegali się grzechu, który jest śmiercią dla duszy. Ostrzegał także przed fałszywymi prorokami<sup>20</sup>.

Jednym z najpilniejszych zadań jakie czekały Andrzeja Szeptyckiego za oceanem, była sprawa ustanowienia struktur Cerkwi grekokatolickiej w Ameryce: odrębnych wikariatów apostolskich, a następnie biskupstw. Pierwszym krokiem służącym do realizacji tego celu, było ustanowienie specjalnych wizytatorów odpowiedzialnych za wszystkie sprawy dotyczące Cerkwi gr.-kat. w Kanadzie i USA. W wyniku porozumienia Stolicy Apostolskiej i rządu austriackiego jako wizytatora dla Kanady wyznaczono kapłana z prowincji lwowskiej, a dla USA duchownego z jednej z węgierskich diecezji. Szeptycki wołał, aby wizytatorem w USA był kapłan z metropolii lwowskiej, nie było to jednak możliwe, ponieważ wśród kapłanów pracujących w USA 12 było z Galicji, a 37 z Węgier. Uspokajał jednych wiernych, że choć wizytator jest węgierskim Ukraińcem, to jednak nie ma najmniejszej przyczyny podejrzewać go o tendencje do latynizacji Cerkwi. Natomiast tendencje do „madziaryzacji”, o które można by go ewentualnie podejrzewać, nie stanowiły żadnego niebezpieczeństwa, bo węgierscy Ukraińcy na gruncie amerykańskim szybko otrząsali się z madziarskich wpływów i przeobrażali się w Słowian.

Metropolita miał nadzieję, że wizytator, podobnie jak wszyscy kapłani, będzie rzecznikiem spraw Cerkwi w Ameryce. Stało się jednak inaczej. Garstka kapłanów na zwołanym bezprawnie wiecu poddała pod dyskusję pytanie, czy grekokatolicy w Ameryce są zobowiązani wyznawać dogmaty katolickiej wiary dotyczące nieomyślności i supremacji papieża. W czasie dyskusji w niezwykle obraźliwy sposób wyrażali się na temat Stolicy Apostolskiej, wykazując w ten sposób tendencje do herezji, schizmy i protestanckiego ducha. Metropolita wskazywał, że takim sposobem postępowania wszyscy uczestnicy narazili się na karę ekskomuniki „ipso facto”<sup>21</sup>. Władyka lwowski nie wykluczał, że wiec ten był tylko politycznym manewrem, który miał zmusić Stolicę Apostolską do ustanowienia diecezji dla grekokatolików w USA. Ubolewał, że swym nieodpowiedzialnym postępowaniem kapłani ci nie tylko, że nie pomogli sprawie utworzenia samodzielnej diecezji, lecz ją skompromitowali. W zaistniałej sytuacji kwestia utworzenia diecezji dla grekokatolików łatwo mogła być przedstawiona jako pomysł kilku niepewnych co do wiary i niesumiennych kapłanów. Metropolita obawiał się jednocześnie, że nawet gdyby St. Ap. wyraziła zgodę na erygowa-

<sup>19</sup> Русинам осілим у Канаді, 25 VIII 1901, w: *Твори Слуги Божого Митрополита Андрея Шептицького – пастирські листи (2 VIII 1899 р. – 7 IX 1901 р.)*, wyd. А. Базилевич, Toronto 1965, s. 259-260.

<sup>20</sup> Тамże, s. 260-264.

<sup>21</sup> *Пастирське послання митрополита Андрея до духовенства у справі візитаторів для українців греко-католиків у Канаді і Сполучених Штатах*, 20 VIII 1902, w: *Митрополит Андрей Шептицький. Документи і матеріали 1899-1944*, т. I: *Пастирські Послання 1899-1914*, ред. М. Гринчишин, Львів 2007, s. 434-435.

nie diecezji, to niektórzy Ukraińcy nie zechcą podporządkować się biskupowi<sup>22</sup>. Dlatego Szeptycki rozumiał nagłą potrzebę wysłania za ocean gorliwych kapłanów gotowych na wszelkie trudy i niewygody, a nawet na poświęcenie swego życia, bo tylko tacy duchowni mogą utwierdzać wiernych w wierze i miłości<sup>23</sup>.

Choć sytuacja Rusinów w USA pod względem materialnym była dużo lepsza niż w Małopolsce Wschodniej, to jednak często opłacali to upadkiem duchowym. Niektórzy wyrzekli się swego narodu, a nawet Cerkwi grekokatolickiej i przeszli na prawosławie. Od wiary odeszło nawet kilku kapłanów<sup>24</sup>. Sytuacja Rusinów grekokatolików w Kanadzie była równie skomplikowana jak w USA. Najbardziej bolał metropolitę brak dzieci i młodzieży w cerkwiach. Tysiące ruskich dzieci, nie uczyło się katechizmu, a tym samym nie znały świętej wiary<sup>25</sup>.

Największym jednak problemem grekokatolików w Kanadzie był brak własnego biskupa. Postanowili to wykorzystać wrogowie Cerkwi – presbiterianie. Zaprosili do współpracy ekskomunikowanego przez rosyjską Cerkiew prawosławnego popa Serafina, który po przybyciu w 1902 r. do Kanady podawał się za biskupa<sup>26</sup>. Szeptycki ubolewał, że to niegodne postępowanie Serafina stało się przyczyną odstępstwa od wiary katolickiej wielu Rusinów. Ekskomunikowany prawosławny pop nie tylko bowiem udawał biskupa, ale rozpoczął zakładanie nowej, niezależnej Cerkwi ruskiej. Metropolita zastanawiał się, dlaczego presbiterianie nie wynajęli prawdziwego biskupa i w jaki sposób udało się Serafinowi wmówić ludziom, że jego Cerkiew jest chrześcijańska i apostolska<sup>27</sup>. Nawet najlepsi dali się zbałamucić i uwierzyli fałszywemu biskupowi. Wynikało to zapewne z palącej potrzeby ustanowienia biskupa dla grekokatolików w Kanadzie. Po „objęciu funkcji” Serafin gorliwie zabrał się do swej oszukańczej misji. Natychmiast przystąpił do udzielania „sakramentu kapłaństwa”. Nieistotne były jednak dla niego walory osobiste kandydata, lecz pieniądze, które ten był gotowy zapłacić. Kto posiadał odpowiednią ilość gotówki, ten zostawał kapłanem. Serafin wybudował nawet „katedrę” w Winnipeg. Jako materiał posłużyły mu stare pudła i kawałki używanej blachy.

„Sukcesy” Serafina nie trwały jednak długo. Wkrótce „wyświęceni” przez niego „duchowni” wypędzili go, aby nie utracić dochodów, jakie czerpali od presbiterian. Decyzję tę podjęli na specjalnie zwołanym „konsystorzu”. Przekonali się bowiem, że Serafin jest fałszywym biskupem. Sami jednak kontynuowali swoją „duszpasterską” działalność. Nie przestawali ogłupiać i oszukiwać ludzi wyłącznie dlatego, że czerpali z tego zyski<sup>28</sup>. Szeptycki ubolewał nad ich niegodnym postępowaniem. Początkowo mogli bowiem sądzić, że Serafin jest prawdziwym biskupem, ale w chwili, gdy przekonali się, że jest zwykłym oszustem, powinni natychmiast odstąpić od świętokradzkiego wypełniania swego „urzędu”<sup>29</sup>.

<sup>22</sup> Tamże, s. 436.

<sup>23</sup> Tamże, s. 438.

<sup>24</sup> Центральний Державний Історичний Архів України, у Львіві (Państwowe Centralne Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, dalej: ЦДАЛ), Фонд 358, Опис 2, Справа 369, арк. 11-26, *Лист до митр. Андрея Шептицького*, 1911.

<sup>25</sup> *Канадійським Русинам (Пастирське послання митрополита Андрея)*, luty 1911, w: *Митрополит, Львів 2007*, s. 732.

<sup>26</sup> Tamże, s. 728.

<sup>27</sup> Tamże, s. 728.

<sup>28</sup> Tamże, s. 728-730.

<sup>29</sup> Tamże.

Metropolita prosił wiernych, aby nie uczęszczali do „cerkwi niezależnych” i nie uczestniczyli w sprawowanej tam liturgii, gdyż nie była to żadna liturgia, lecz straszne świętokradztwo naśladowujące cerkiewną liturgię. Wzywał jednocześnie tych, którzy przystąpili do „niezależnych”, aby wrócili do świętej wiary i nawrócili się do Boga<sup>30</sup>.

Władyka prosił także kanadyjskich Rusinów, aby nie uczestniczyli w liturgii sprawowanej przez Cerkiew prawosławną. Wyjaśniał, że chociaż duchowni tej Cerkwi posiadają ważne święcenia kapłańskie, to jednak Cerkiew prawosławną oderwała się od jedności z powszechną Cerkwią i nie uznaje zwierzchnictwa namiestnika Chrystusa, następcy św. Piotra. Tym samym nie posiada pełnego depozytu wiary. Jej kapłani zamiast Bożej prawdy głoszą herezje. Dlatego – przestrzegał metropolita – nie wolno grekokatolikom pod karą grzechu ciężkiego słuchać nauki głoszonej w cerkwiach prawosławnych. Przypominał jednocześnie, że św. Cerkiew zakazuje także zapraszać prawosławnych na kumów albo świadków przy ślubie<sup>31</sup>.

Metropolita Szeptycki wyjaśniał kanadyjskim Rusinom także potrzebę dobrej szkoły, bo gdzie nie ma dobrej szkoły, dzieci rosną jakby w lesie, dziko. Nie posiadają żadnej oświaty i dlatego z pewnością nie dadzą sobie rady w życiu. Wskazywał rodzicom, aby zadbali o dobrych nauczycieli, bo od tego zależy wartość przekazywanej wiedzy. Najlepiej by byli to nauczyciele obrządku grekokatolickiego. Władyka prosił, by wystrzegano się nauczycieli z innej wspólnoty religijnej, bo wówczas dziecko może ze szkoły zamiast pożytku wynieść truciznę<sup>32</sup>.

Metropolita bardzo cenił w Kanadzie szkoły prowadzone przez Siostry Służebniczki. Ubolewał, że Rusini wydają ciężko zarobione pieniądze na niepotrzebne, a nawet szkodliwe i głupie gry czy zabawy, zamiast przeznaczyć je na wykształcenie swoich dzieci<sup>33</sup>.

Władyka uczył, że jest świętym obowiązkiem rodziców wobec Boga pracować nad dobrym wychowaniem swoich dzieci. Najważniejsze jest jednak – wskazywał – religijne wychowanie dzieci. Jeśli chcą, aby dzieci szanowały ich w starości, zawczasu powinni zadbać o to, by dobrze znały Boże przykazania i prawdy świętej wiary<sup>34</sup>.

Wielkim zmartwieniem Andrzeja Szeptyckiego było dość powszechne wśród Rusinów w Ameryce Północnej pijaństwo i towarzyszące im bójki i chuligaństwo. Metropolita niejednokrotnie musiał wstydzić się za swój naród. Pewien sędzia powiedział mu kiedyś, że Rusini dają pracownikom wymiaru sprawiedliwości dużo pracy. Inne nacje zamieszkujące USA i Kanadę były dość zgodne w swej opinii na temat Rusinów. Uważali, że gdyby byli trzeźwi, byłiby najporządniejszymi z ludzi i w krótkim czasie zdobyliby połowę Kanady. Władyka prosił więc swoich rodaków, aby zerwali ze zgubnym nałogiem i zapracowali na lepszą opinię ze strony ludzi, wśród których przyszło im żyć<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> Tamże, s. 731-732.

<sup>31</sup> Tamże, s. 736.

<sup>32</sup> Tamże, s. 746-747.

<sup>33</sup> Tamże, 748.

<sup>34</sup> Tamże, s. 743-745.

<sup>35</sup> Tamże, s. 749;

### 3. Przybycie metropolity Szeptyckiego do Ameryki Północnej w 1910 r.

#### a) Wizytacje wspólnot grekokatolickich w Kanadzie

W sierpniu 1910 r. metropolita Andrzej Szeptycki rozpoczął odwiedziny parafii grekokatolickich w USA i Kanadzie. Chciał dotrzeć do jak największej ilości wiernych, aby głosić Słowo Boże i udzielać Sakramentów Świętych<sup>36</sup>. Był pierwszym ruskim duchownym, który przybył do Vancouver, dlatego nie wiedział gdzie szukać Rusinów. Po trzech dniach poszukiwań spotkał socjalistów, którzy postanowili przeszkodzić metropolicie w jego misji. Pomimo złożonej obietnicy nie powiadomili mieszkających w Vancouver Rusinów o przybyciu metropolity. Dlatego nikt z wiernych nie skorzystał z możliwości spotkania się z dostojnym gościem. Przybyli jedynie socjaliści<sup>37</sup>, którzy znieważyli go fizycznie<sup>38</sup>, obrzucając jajkami i wszelkimi możliwymi zniewagami<sup>39</sup>.

Aby zaradzić dramatycznej sytuacji religijnej w Kanadzie, po powrocie do Lwowa Szeptycki wysłał tam kilku kapłanów, którzy mieli pracować nad duchowym wzrostem emigrantów z Galicji<sup>40</sup>. Najpilniejszą jednak sprawą była kwestia ustanowienia biskupstwa dla grekokatolików w Kanadzie. Dlatego w 1911 r. Szeptycki napisał memoriał o potrzebie erygowania biskupstwa grekokatolickiego dla kanadyjskich Rusinów. W tej sprawie udał się następnie do Rzymu<sup>41</sup>. 15 lipca 1912 r. ukazał się List apostolski „*Officium supremi apostolatu*”, który mianował biskupa ruskiego z jurysdykcją terytorialną i personalną na całą Kanadę, zależnego wyłącznie od delegata apostolskiego w Winnipeg<sup>42</sup>.

Metropolita chciał, aby biskupem w Kanadzie został o. Wania, proboszcz z Załanowa. Ten jednak nie wyraził zgody na wyjazd do Kanady. Dlatego gdy zapadła decyzja Rzymu o mianowaniu biskupa dla Rusinów mieszkających w Kanadzie, Szeptycki zaproponował na to stanowisko ówczesnego prefekta Seminarium Duchownego we Lwowie o. Nykytę Budkę<sup>43</sup>. W lipcu 1912 r. papież Pius X mianował go pierwszym biskupem dla Ukraińców w Kanadzie. 19 października tegoż roku Budka przyjął sakrę biskupią<sup>44</sup>.

Wyborowi biskupa dla grekokatolików w Kanadzie przeciwni byli pracujący tam łańciscy biskupi pochodzący z Francji. Na biskupa Budkę czekały więc wielkie problemy<sup>45</sup>. W 1927 r. na żądanie wpływowych osób został przez Stolicę Apostolską odwołany do Rzymu. W 1928 r. powrócił do Lwowa i został Wikariuszem Generalnym<sup>46</sup>. Jego następcą został bazylianin o. Wasyl Ładyka<sup>47</sup>.

<sup>36</sup> Tamże, s. 723;

<sup>37</sup> Tamże, s. 750-751;

<sup>38</sup> М. Гринчишин, *Введення*, w: *Митрополит*, Львів 2007, s. VIII;

<sup>39</sup> Канадійським Русинам, s.750-751;

<sup>40</sup> Tamże, s. 722;

<sup>41</sup> A. Zięba, *Chronologia życia metropolity Andrzeja Szeptyckiego*, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A. Zięba, Kraków 1994, s. 256;

<sup>42</sup> С. Korolevskij, dz., cyt., s. 107;

<sup>43</sup> ЦДІАУ, Ф. 408, Оп. 1, Спр. 1117, арк. 1-36, *Стаття священика Тродського Йосифа, „Відвідини Америки митрополитом Андреем в 1910”*, Львів 19 IX 1918.

<sup>44</sup> *Нові українські мученики ХХ ст.*, Рим 2002, red. А. Баб'як, s. 127-128.

<sup>45</sup> *Стаття священика Тродського*.

<sup>46</sup> *Нові українські мученики*, s. 128.

<sup>47</sup> *Стаття священика Тродського*.

Przyczyną odwołania Budki z Kanady była obawa tamtejszych łacińskich biskupów, że zaczną sprowadzać z Galicji księży żonatych, co też rzeczywiście miał zamiar czynić<sup>48</sup>. Do pracy w Kanadzie potrzebni byli księża silni, nieżonaci, wolni od jakichkolwiek więzów rodzinnych, których trudno było spotkać w Galicji. Abp Adélard Langevin, pasterz archidiecezji Saint Boniface, do której należał Winnipeg, rezydencja biskupa grekokatolickiego w Kanadzie, aby zaradzić potrzebom duszpasterskim grekokatolików, zaproponował, żeby niektórym księżom łacińskim w Kanadzie pozwolić czasowo przejść na obrządek wschodni i sprawować urząd w koloniach ruskich. Stolica Apostolska zaaprobowała ten pomysł. Jednak bp Budka zniweczył starania abpa Adélarde. Na skutek jego niechętnego nastawienia kapłani ci zrezygnowali z pracy na rzecz grekokatolików<sup>49</sup>. Zarzucał im słabą znajomość obrządku i języka, brak zdolności do śpiewu, itd.<sup>50</sup>.

#### b) Posługa duszpasterska w USA

Pierwsze biskupstwo dla grekokatolików w USA utworzono w 1907 r.<sup>51</sup> Jego sytuację prawną określał wydany 14 czerwca 1907 r. list apostolski „Ea semper”. Na jego mocy biskup ruski był całkowicie poddany delegatowi apostolskiemu w Waszyngtonie oraz biskupom łacińskim mającym w swoich diecezjach Rusinów. Nie był biskupem posiadającym pełną jurysdykcję ale zwykłym biskupem rytualnym. Miał tylko taką władzę, jaką biskupi amerykańscy chcieli mu dać. Na jego rezydencję wyznaczono Filadelfię<sup>52</sup>. Tę trudną sytuację udało się zmienić metropolie Szeptyckiemu. Na jego prośbę 17 sierpnia 1914 r. Stolica Apostolska zmodyfikowała List apostolski „Ea Semper”. Zastosowano nowe zasady, którymi kierowano się już wcześniej, gdy ustanawiano biskupa dla Rusinów w Kanadzie. Dzięki temu grekokatolicki biskup w USA stał się pełnoprawnym biskupem, podporządkowanym tylko delegatowi apostolskiemu<sup>53</sup>.

Na biskupa powstałej diecezji 26 marca 1907 r. wybrano bazylianina o. Sotera Ortyńskiego<sup>54</sup>. Jego następcą – po kilkunastoletniej przerwie, w czasie której diecezją administrował o. Poniatyszyn – został o. Konstanty Bogaczewski. W 1924 r. wraz z Bogaczewskim przybył do USA o. Wasyl Tkacz, którego ustanowiono biskupem dla grekokatolików pochodzących z Ukrainy Zakarpackiej. Wspólną dotychczas diecezję podzielono na dwie<sup>55</sup>.

Od samego początku swej biskupiej posługi Soter Ortyński borykał się z szeregiem trudności, którym, mimo wielkiego poświęcenia, nie był w stanie podołać. Dlatego domagano się przyjazdu metropolity Szeptyckiego, ufając, że zaradzi mnożącym się problemom. Jego przybyciu sprzeciwiali się jedynie socjaliści obawiający się jego wpływu na społeczność

<sup>48</sup> ЦДІАУ, Ф 358 Оп. 2, Спр. 104, арк. 5-6, *Лист єпископа Будки Микити до митрополита Андрея Шептицького*, 3 V 1913.

<sup>49</sup> С. Korolevskij, dz. cyt., s. 99-100, 107.

<sup>50</sup> *Лист єпископа Будки*.

<sup>51</sup> С. Баран, dz. cyt., s. 41.

<sup>52</sup> С. Korolevskij, dz. cyt., s. 89.

<sup>53</sup> Тамże, s. 90.

<sup>54</sup> Тамże, s. 88.

<sup>55</sup> С. Баран, dz. cyt., s. 41.

rusińską. W swoich czasopismach twierdzili, że Szeptycki jako polski hrabia chce przybyć do Ameryki, aby zaprzedać ukraiński naród amerykańskim biskupom<sup>56</sup>.

Bp Soter często był bezradny wobec problemów, z którymi musiał się zmagać, ponieważ jego władza była iluzoryczna, a łacińscy biskupi amerykańscy, pochodzący najczęściej z Irlandii, byli mu przeciwni. W związku z tym, że nie był biskupem diecezjalnym, miał władzę jedynie nad tymi, którzy tego chcieli. Gdy jakiemuś kapłanowi nie podobały się jego rozporządzenia, udawał się do któregoś z biskupów łacińskich i skarżył się na bpa Sotera przekonując, że prawda jest po jego stronie. W tego typu przypadkach bp łaciński stawał najczęściej po stronie szukającego u niego pomocy księdza grekokatolickiego. Zwalniał go z suspensy i przyjmował go pod swoją jurysdykcję uznając go za dobrego kapłana<sup>57</sup>.

Gdy któryś z niezadowolonych duchownych trafiał na sumiennego biskupa, który nie chciał się mieszać w sprawy bpa Sotera i nie przyjmował go do swej diecezji, ten oczerniał przed swoimi parafianami zarówno bpa Sotera jak i bpa łacińskiego. Twierdził, że biskupi postanowili go zniszczyć, gdyż nie pasował do ich zamiarów. Wmawiał ludziom, że Ortyński chciał zabrać ich cerkiew, aby oddać ją następnie Irlandczykom. W takiej sytuacji parafianie opowiadali się zazwyczaj po stronie swego proboszcza uznając, że to oni płacą na jego utrzymanie i nie pozwolą na jego przeniesienie. Kapłan zostawał więc na swoim miejscu i zaczynał nazywać się „niezależnym”<sup>58</sup>.

W związku z tym bp Soter często nie mógł użyć swej i tak dość ograniczonej władzy. Obawiał się bowiem, aby kolejny kapłan nie ogłosił się „niezależnym”, czy też nie przeszedł na prawosławie. Choć wiedział o dziejących się niegodziwościach, udawał, że o niczym nie wie i nie podejmował żadnych decyzji.

Klasycznym przykładem bezradności bpa Sotera była historia ks. Strumińskiego. Zorganizował on nową parafię, która po dwóch latach ciężkiej pracy zaczęła dobrze funkcjonować, przynosząc zarówno owoce duchowe jak i materialne utrzymanie duszpasterza. Parafię tę postanowił przejąć o. Zakłyński. W tym celu wysłał w imieniu ks. Strumińskiego fałszywy telegram do biskupa z prośbą o zamianę parafii z Zakłyńskim. Bp przeniósł więc o. Strumińskiego do parafii bardzo zaniedbanej, w której dotychczas duszpasterzem był o. Zakłyński. Po jakimś czasie o. Strumiński spotkał się z bp. Soterem i oszustwo wyszło na jaw. Mimo tak skandalicznego uczynku Ortyński w żaden sposób nie ukarał oszusta. Bał się bowiem, aby nie przybył kolejny „niezależny” czy prawosławny<sup>59</sup>.

Główną przyczyną, dla której Soter Ortyński prosił Andrzeja Szeptyckiego o przybycie do USA, były jednak fatalne relacje panujące pomiędzy kapłanami przybyłymi z Galicji, a kapłanami pochodzącymi z Rusi Zakarpackiej. Soter często nie wiedział co zrobić, bo gdy jedni byli po jego stronie, to drudzy byli mu przeciwni. Miał więc nadzieję, że Szeptycki doprowadzi do zgody pomiędzy zwaśnionymi kapłanami. Nadzieje Ortyńskiego jednak nie spełniły się, ponieważ wszyscy widzieli racje jedynie po swojej stronie<sup>60</sup>.

Użhorodzcy kapłani, przeciwni biskupowi Soterowi, zwrócili się do metropolity Szeptyckiego, aby poparł w Rzymie ich prośbę o mianowanie biskupa dla grekokatolików z Rusi

<sup>56</sup> *Стаття священника Тродского Йосифа.*

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże.



Zakarpaciej. Głównym reprezentantem tej grupy był o. Ławryszyn. Szeptycki nie był przeciwny ich życzeniu. Nie wierzył jednak, by ich starania w Rzymie przyniosły jakiś efekt. Bo skoro tak niegodnie potraktowali pierwszego biskupa, to trudno było spodziewać się, że Rzym zgodzi się na drugiego. Księża z Rusi Zakarpaciej wypowiedzieli wiele złych słów na temat bpa Ortyńskiego. W swej niechęci do niego byli wręcz zaślepieni nienawiścią<sup>61</sup>.

W związku z tymi wszystkimi problemami Szeptycki uważał, że pomimo nienajgorszych warunków ekonomicznych Kanada i USA nie stanowią zbyt dobrego miejsca dla emigrantów z Galicji. Brakowało kapłanów, a ci, którzy tam pracowali, nie byli według metropolity zbyt gorliwymi duszpasterzami. Władyka obawiał się, że w panującym chaosie narodów i religii Rusini będą poddani silnemu wynaradawianiu. Według niego emigracja w Ameryce Północnej nie miała przyszłości. Uważał, że za 50-100 lat nie będzie tam ani jednego Ukraińca. Brakowało bowiem dobrych szkół, nauczycieli i inteligencji<sup>62</sup>.

Gdy metropolita wrócił z Ameryki do Lwowa, był serdecznie witany przez duchowieństwo. Dziękowano mu za to, że dzięki niemu obce społeczeństwa dowiedziały się o istnieniu narodu rusińskiego. Wyrażano wdzięczność, że swym nauczaniem za ocean przyczynił się do powrotu do Cerkwi wielu wiernych, którzy od niej odpadli<sup>63</sup>. Rodzonych braci bronił przed wrogami, którzy chcieli ich sprowadzić na bezdroża<sup>64</sup>. Tych zaś, którzy atakowali metropolitę w czasie jego podróży po USA i Kanadzie, uznano za zaprzańców i zdrajców narodu<sup>65</sup>.

Aby zaradzić problemom duszpasterskim w Ameryce Północnej, metropolita pragnął zorganizować szkołę teologiczną, w której kształcono by i wychowywano misjonarzy dla ruskich emigrantów. Podkreślał jednak, że do szkoły tej można by przyjąć jedynie tych, którzy gotowi byłiby na wszelkie trudności i niewygody apostołskiego życia<sup>66</sup>.

Kadry duchowieństwa w USA i Kanadzie przez wiele lat były uzupełniane kapłanami z metropolii lwowskiej. Po jakimś czasie pojawili się pierwsi kandydaci do kapłaństwa wśród urodzonych za oceanem. Wysyłano ich na studia teologiczne do Rzymu lub Lwowa. Metropolita, starając się ułatwić im naukę, przeznaczył dla nich pewną ilość miejsc we lwowskim seminarium duchownym. Jednak wskutek okupacji Małopolski Wschodniej przez ZSRR, a następnie kasacji Cerkwi greckokatolickiej, niemożliwe było dalsze kontynuowanie nauczania we Lwowie<sup>67</sup>.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> *Лист митр. Андрея Шептицького до о. Тита Войнаровського про становище української еміграції в Канаді*, 13 XI 1922, w: *Митрополит*, Львів 1999, s. 713.

<sup>63</sup> ЦДІАУ, Ф. 358, Оп. 2, Спр. 369, арк. 102-103, *Лист до митр. Андрея Шептицького*, 1911.

<sup>64</sup> Tamże, арк. 30-31, *Лист до митр. Андрея Шептицького*, 1911.

<sup>65</sup> Tamże, Спр. 367, арк. 44, *Лист до митр. Андрея Шептицького*, 1911 г.

<sup>66</sup> *Пастирське послання Зближаються часи про працю для з'єдинення Східних Церков*, 26 XI 1907, w: *Митрополит Андрей Шептицький, Життя і Діяльність. Церква і церковна єдність. Документи і матеріали 1899-1944*, т. 1, ред. А. Кравчук. Львів 1995, s. 35.

<sup>67</sup> С. Баран, dz. cyt., s. 41.

#### 4. Działalność Szeptyckiego w Ameryce Północnej i Południowej w latach 1921-1923

##### a) Pobyt Andrzeja Szeptyckiego w Kanadzie i USA

1 sierpnia 1921 r.<sup>68</sup> statkiem „Corsican” linii „Canadian Pacific” metropolita Szeptycki ponownie przybył do Kanady. Wylądował w Quebecu, gdzie zamieszkał u kardynała Begina<sup>69</sup>. Wszędzie, gdzie tylko było to możliwe, odwiedzał ukraińskie parafie, głosił kazania, spowiadał, prowadził rekolekcje. 17 listopada, spędziwszy w Kanadzie dwa i pół miesiąca, wyjechał do USA, aby wspomagać tamtejsze wspólnoty<sup>70</sup>.

##### b) Działalność metropolity w Brazylii

Listem z 4 lutego 1921 r. Święta Kongregacja Wschodniej Cerkwi poleciła metropolicie Szeptyckiemu przeprowadzenie wizytacji rusińskich kolonii w Brazylii i Argentynie. Zobowiązany był jednocześnie do przedstawienia sprawozdania o stanie istniejących tam parafii grekokatolickich. W związku z tym w kwietniu 1922 r. przybył do Brazylii<sup>71</sup>. Aby dotrzeć do niektórych wspólnot, musiał płynąć czółnem przez rzekę. W czasie jednej z tych wypraw czółno przechyliło się i pasażerowie wpadli do wody. Wówczas w rzece Szeptycki zgubił swój biskupi pierścień<sup>72</sup>.

Największe i najliczniejsze osiedla Rusinów w Brazylii mieściły się w stanie Paraná. Łaciński biskup mieszczącej się na terenie stanu Paraná diecezji Kurytyba João Francisco Braga prosił Świętą Kongregację, aby przedstawiciel Cerkwi grekokatolickiej odwiedził osiedla zamieszkałe przez Rusinów. Bp Braga, który był starannym pasterzem, już od dawna odczuwał trudności, które wynikały same przez się dla rzymskokatolickiego biskupa, który nie znał zwyczajów katolików wschodnich. Mając świadomość, że Kodeks Prawa Kanonicznego nie obowiązuje grekokatolików, nie za bardzo wiedział, czego może wymagać od kapłanów grekokatolickich podległych jego jurysdykcji. W ich sprawy wnikał ze strachem i tylko wtedy, gdy było to bezwzględnie potrzebne. Kwestie dotyczące obrzędów, zwyczajów i dyscypliny pozostawiał ich decyzji<sup>73</sup>. Pracujący w Argentynie i Brazylii misjonarze grekokatolicki działali więc praktycznie według swego własnego uznania, niezależnie od cerkiewnej władzy. Miejscowy łaciński biskup, któremu podlegali, nie miał nad nimi w zasadzie żadnej kontroli<sup>74</sup>.

Biorąc za podstawę instrukcje Świętej Kongregacji wydane między 6 czerwca a 1 września 1899 r. duchowieństwo Brazylii, które było przychylnie ustosunkowane do latynizacji katolików wschodnich, zwykło było chrzcic w obrządku łacińskim wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych. Rusińskim kapłanom nie pozwalano błogosławić tych małżeństw. Wywołało to duży sprzeciw wśród duchowieństwa grekokatolickiego, co mogło wywołać wrażenie, że są to księża niepokorni i nieposłuszni. Dekret Kongregacji z 17 marca 1916 r. uzmysławiał jednak

<sup>68</sup> M. Klachko, *Podróż metropolity Szeptyckiego do Zachodniej Europy i Ameryki w latach 1920-1923*, w: *Metropolita*, red. A. Zięba, s. 161-162.

<sup>69</sup> AAN, Amb. RP Londyn, syg. 903, s. 10-13, *Konsulat Generalny dla Kanady do MSZ w Warszawie. W sprawie przyjazdu metropolity A. Szeptyckiego*, 9 VIII 1921 r.

<sup>70</sup> M. Klachko, dz. cyt., s. 161-162.

<sup>71</sup> *Зем*, s. 731.

<sup>72</sup> М. Гринчишин, dz. cyt., s. VIII.

<sup>73</sup> *Зем*, s. 731-732.

<sup>74</sup> Tamże, s. 744.

biskupowi Kurytyby, że protesty księży greckokatolickich nie koniecznie muszą świadczyć o ich nieprawości. Zrozumiał, że mogli mieć słuszne podstawy do skarg. W związku z tym domagał się wizytacji kanonicznej. Nie spodziewał się jednak przybycia biskupa obrządku wschodniego. Sądził, że wizytację tę przeprowadzi któryś z księży pracujących w Brazylii. Obawiał się, że przybycie greckokatolickiego hierarchy utrudni mu wykonywanie jego jurysdykcji. Dlatego Szeptycki wysłał list do ordynariusza Kurytyby, w którym uspakajał, że jego jedynym celem jest duchowe umocnienie wiernych. Gdy Szeptycki przybył do Kurytyby, został serdecznie przyjęty przez miejscowego biskupa i otrzymał pozwolenie na pracę w jego diecezji. Dotarł do wielu ruskich osiedli, chciał wszystko zobaczyć i poznać osobiście. Gdzie tylko mógł, prowadził misję, głosił kazania, udzielał Sakramentów Świętych<sup>75</sup>.

Biskup Kurytyby, prosząc o wizytację, zwrócił uwagę, że pomiędzy bazylianami a duchowieństwem diecezjalnym (tzw. białym) istnieje konflikt. Po zbadaniu sprawy Szeptycki nie podzielił tej opinii. Uważał, że istniały między nimi tylko rozbieżności na temat metod sprawowania duszpasterstwa<sup>76</sup>.

Lwowski władca był pełen uznania dla pracujących tam kapłanów, w szczególności dla bazylianów, którzy rozpoczęli swoją pracę w Brazylii w 1897 r. W czasie jego wizyty pracowało tam 5 bazylianów, wśród nich o. January Kocyłowski, brat ówczesnego biskupa przemyskiego. W stanie Paraná mieli oni swój monaster. Tych 5 kapłanów obsługiwało 22 cerkwie i 45 osiedli. Szeptycki uważał, że głównie dzięki nim żyjący w Brazylii Rusini nie utracili wiary<sup>77</sup>.

Za słabszą stronę duszpasterstwa w Brazylii i w Argentynie metropolita Szeptycki uważał stan katechizacji. Ze względu na dotkliwy brak księży, wiele dzieci i młodzieży nie mogło uczestniczyć w regularnej katechezie. Poważnym problemem było też uczestnictwo wiernych w niedzielnej Mszy św. Pomimo olbrzymiego poświęcenia duchowieństwa duża część osadników niezwykle rzadko uczestniczyła w Eucharystii<sup>78</sup>.

### c) Pobyt Szeptyckiego w Argentynie

Rusińscy emigranci z Galicji, którzy przybyli do Argentyny w latach 1898-1905, zamieszkali w prowincji Misiones i należeli do diecezji Corrientes wydzielonej kilka lat wcześniej z diecezji Paraná w Argentynie. Żył tam wówczas około 950 rodzin, jakieś 5000-6000 osób. Według Szeptyckiego Rusini ci byli wierni wierze, Cerkwi i tradycji przodków. Zdecydowana większość z nich świętowała Wielkanoc. W uroczystościach wielkanocnych nie brali udziału tylko ci, którzy nie byli w stanie dotrzeć do cerkwi<sup>79</sup>.

Emigranci przybyli z Galicji po 1905 r. wielokrotnie prosili o kapłana swego obrządku. Jednak pracujący tam polscy misjonarze – twierdził Szeptycki – przekonali miejscowego biskupa, wówczas jeszcze ordynariusza diecezji Paraná, aby nie spełnił ich prośby i robili wszystko, aby polonizować Rusinów<sup>80</sup>.

W swym sprawozdaniu z wizytacji w Argentynie i Brazylii Andrzej Szeptycki proponował, aby Kongregacja d/s Cerkwi wschodnich przydzieliła mieszkającym tam Rusinom

<sup>75</sup> Tamże., s. 731-732.

<sup>76</sup> Tamże, s. 734.

<sup>77</sup> Tamże, s. 734-736.

<sup>78</sup> Tamże, s. 738-739.

<sup>79</sup> Tamże, s. 740.

<sup>80</sup> Tamże.

biskupa ich obrządku. Tylko w ten sposób – przekonywał Szeptycki – można ustrzec emigrantów z Galicji przed schizmatyczną i racjonalistyczną propagandą. Władysław lwowski uważał, że najlepszym kandydatem na biskupa grekokatolików w Ameryce Południowej byłby o. Ananewycz<sup>81</sup>.

Mimo że sprawa utworzenia biskupstwa w Ameryce Pd. była na najlepszej drodze do urzeczywistnienia, Szeptyckiemu nie udało się sprawy doprowadzić do końca. Na przeszkodzie stanął wybuch II wojny światowej<sup>82</sup>.

O tym, jak bardzo Szeptycki interesował się ukraińską Cerkwią grekokatolicką w Ameryce Pd., świadczy chociażby fakt, że w latach 1939-1940 na jego polecenie przebywał tam w charakterze wizytatora apostolskiego biskup pomocniczy metropolii lwowskiej, Iwan Buczko<sup>83</sup>.

Choć oficjalnym celem wizyty metropolity Szeptyckiego za oceanem był objazd parafii grekokatolickich, jego pobyt w Ameryce Północnej i Południowej nie zawsze miał wymiar czysto religijny. Mimo że przy każdej okazji zastrzegał, że jego podróż nie ma charakteru politycznego, to jednak prowadził bardzo szkodliwą dla Polski działalność<sup>84</sup>. Popierał wszelkie możliwe kroki mające na celu oderwanie Małopolski Wschodniej od Polski<sup>85</sup>. Twierdził, że mieszkająca tam ludność ukraińska umiera z głodu. Tymczasem głód cierpieli jedynie przybysze zza Zbrucza i niektóre odłamy ludności miejskiej, zaś ludność wiejska, do której głównie zaliczali się Rusini, nie odczuwała braku żywności<sup>86</sup>.

23 listopada 1921 r. w Sekretariacie Stanu w Waszyngtonie złożył memorandum, w którym twierdził, że w wyniku postanowień Rady Najwyższej Galicja Wschodnia znalazła się pod okupacją wojskową Polski. Oskarżał rząd polski o chęć wynarodowienia ludności ukraińskiej przez przymusową latynizację i niszczenie cerkwi grekokatolickich<sup>87</sup>.

Akcja Szeptyckiego zakończyła się jednak fiaskiem. Duży wpływ na to miały starania pracowników Poselstwa Polskiego w Waszyngtonie. Działali oni w kierunku powstrzymania władz waszyngtońskich od opowiedzenia się po stronie ukraińskiej. 12 stycznia 1922 r. kardynał Gasparri wysłał do nuncjusza Giovanniego Bonanzo w Waszyngtonie depezę, by nie pozwolono Szeptyckiemu na zabieranie głosu na temat spraw polsko-ukraińskich<sup>88</sup>.

Podobnie w czasie wizyty w Argentynie i Brazylii metropolita starał się zainteresować tamtejsze sfery rządowe i parlamentarne sprawą Małopolski Wschodniej<sup>89</sup>. Jednak i tu spotkał go zawód. Nie uzyskał audiencji u prezydenta Brazylii, zaś prymas Brazylii kardynał Cavalcanti nie poparł politycznych zabiegów Szeptyckiego<sup>90</sup>.

<sup>81</sup> Tamże, s. 744.

<sup>82</sup> C. Баран, dz. cyt., s. 41.

<sup>83</sup> Tamże, s. 42.

<sup>84</sup> AAN, Amb. RP Londyn, syg. 903, s. 26-27, *Konsulat Rzeczypospolitej w Kanadzie do MSZ w Warszawie w sprawie Szeptyckiego*, wrzesień 1921 r.

<sup>85</sup> A. Kubasik, *Arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego wizja ukraińskiego narodu, państwa i Cerkwi*, Lwów-Kraków 1999, s. 96, 98-100.

<sup>86</sup> AAN, Amb. RP Londyn, syg. 879, s. 108-109, *Poselstwo Polskie w Waszyngtonie do MSZ (Samodzielny Referat Amerykański). W sprawie metropolity Szeptyckiego*, 23 II 1922 r.

<sup>87</sup> M. Klaczko, dz. cyt., s. 162-164.

<sup>88</sup> A. Kubasik, dz. cyt., s. 106.

<sup>89</sup> AAN, Amb. RP Londyn, syg. 879, s. 150-151, *Posel RP w Rio de Janeiro Pruszyński do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie. W sprawie pobytu metropolity Szeptyckiego*, 16 VII 1922 r.

<sup>90</sup> A. Kubasik, dz. cyt., s. 106.

### **Concern Metropolitan Sheptytsky of the Ukrainian Emigrants in North and South America**

#### **Summary**

At the turn of the nineteenth and twentieth century a large group of Galician Ruthenians emigrated to North America and the United States and Canada, South America – mainly to Argentina and Brazil. Sheptytsky visited North America in 1910. He met with Ukrainian Greek Catholic immigrant communities in the United States and Canada. In 1921, he visited the USA and Canada again. In 1922 he arrived to Argentina and Brazil. He did not conduct open political agitation. However, some of his speeches have an anti-Polish character.

**Keywords:** Sheptytsky, metropolitan, Ruthenians, Ukrainians, South America, North America, USA, Canada, Brazil, Argentina, the emigrants, Greek Catholics, Greek Catholic church, Bishop Soter Ortyński

**Nota o Autorze:** Autor jest kapłanem Diecezji Gliwickiej. W 2007 r. doktoryzował się na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu na podstawie pracy „Arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego wizja ukraińskiego narodu, państwa i Cerkwi. Praca ta została wydana w 1999 r. nakładem wydawnictwa Bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej ob. łac., Lwów-Kraków.